Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ROK I. WARSZAWA, DNIA 15 GRUDNIA 1931 R. Nr. 17

ORGANIZACJA PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO

CZASOPISMO POŚWIĘCONE METODYCE PRZYSPOSOBIENIA ROLNICZEGO
WYDAWANE Z ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA
PRZEZ
MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA W WARSZAWIE

TREŚĆ:

„Trzeba naprzód iść . . . i świecić!"

Wszystkim Współpracownikom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszym przysyłamy serdeczne życzenia miłych i pogodnych Świąt! *Administracja.*

Praca na roli jest najlepszym wychowawcą.

(Prof. E. Laur)

Powiedzenie to prof. Laura mamy w październikowym n-rze „OPR" — 31. To samo zresztą, co wypowiedział głośno światowej powagi profesor, (i co myśli po cichu wielu ludzi zapędzanych w kozi czy barani róg) — to samo metodą poglądową zastosował w czynie sam Stwórca, kiedy — według tradycyj biblijnych — Adam i Ewa mieli ponownie dorabiać się zbawczego odrodzenia.

Nie dziw tedy, że jeśli i dawni myśliciele „Ojcowie Kościoła" pracę ową właśnie na roli uważali za pierwszy sakrament celem uświęcenia, czyli doskonalenia się — to i my, peerowcy, pracę rolną i wdrażanie się do niej uważać możemy jako czynnik wychowawczy i to wśród pierwszych najpierwszy.

A jeżeli i sam Pan Prezydent Mościcki i nasi pp. Ministrowie Rolnictwa, biadającym rolnikom jeden po drugim jako uniwersalny środek poddają klucz do zagadki siły, powtarzając: „organizujcie się" jeśli p. Inż. Jan Jedynak, Nacz. Wydz. Szkol. Min. Rol. w „PR" wskazuje słusznie szkołę rolniczą jako pożądany rozsadnik praktycznej oświaty — to przedszkole wychowawcze do zespolonej pracy w organizacjach wsiowych stanowić może właśnie praca w zespołach konkursowych PR, o ile połączone one są z organizacjami społecznej kultury młodzieży.

Odczuwamy to wszyscy, że brak wyrobienia do rzetelnej pracy w gromadzie jest bodaj czy nie największą nie tylko już bolączką, ale wprost zmorą podcinającą wszelkie poczynania, wysysając krew najserdeczniejszą najdzielniejszych indywidualnych wysiłków jednostek. Powtarzamy wprawdzie, że „Gromada — to siła" — połapaliśmy się, że na świecie wogóle, a u nas specjalnie największą siłą jest siła inercji — mówimy teraz, że „oświecona gromada — to siła". Ale oświata — to jeszcze nie wszystko.

Jak przyjdzie co do czego — to siła ta nie posiada energji kinetycznej, bo siła ciemnej gromady — siła ciemnoty jak i

zaciemnienia moralnego okazuje się siłą złą, hamującą wszystko — siłą, której do przekonania nie trafisz inaczej jak tylko doprowadzając do własnoocznego przekonania się, co zacna oświecona gromada zrobić może.

Takie gromadki młodzików dla wyrabiania się we wzajemnej samopomocy grupują się właśnie w zespołach konkursowych. Bakcyl poletek upraw i hodowli konkursowych robi już swoje. I nie pozwala ostać się twierdzeniu, wyrażonemu w artykule umieszczonym w „Org. PR" — „Jasno określone cele", gdzie powiedziano dosłownie: „że zbyt szeroko zakrojone wpływy wychowawcze dzisiejszego PR istnieją raczej w sferze naszych życzeń i wyobraźni, których praktyka życiowa nie potwierdza.

Zgadzam się najzupełniej, że zakreślać zbyt szeroko byłoby równie nierealnem, jak silić się zapomocą PR wtłaczać jakąś głęboką rolniczą wiedzę. Ale i nie zacieśniajmy zbytnio zadań PR. Nie przesadzajmy ani w jedną stronę, ani w drugą. Dalej jednak artykuł mówi:

„Nie uważam za dostatecznie uzasadnione określenie Przysposobienia Rolniczego mianem **przedsięwzięcia wychowawczego.** Termin ten został zapewne wprowadzony w początkach akcji konkursowej przez sfery kierownicze organizacyj młodzieży." Pisze też artykuł o ideałach wychowawczych. Zdaniem artykułu PR ma tu pozostać na boku, bo „kontrola i krytyka tych „ideałów" należeć winna tylko do rodziców, kościoła i państwa..."

O społeczeństwie niema tu ani słowa! Czy ono naprawdę nie ma nic do powiedzenia? „rodzice" są przyrodzonymi wychowawcami. Zapewne. Ale dla kogo oni właściwie wychowują? — „kościół"? — Kościół jest przecie właściwie też tylko sługą społeczeństwa. Boć przecie jeśli sam jego założyciel, Chrystus, mawiał, że „przyszedłem ludziom służyć — a nie żeby mnie służono"; jeżeli głowa tego Kościoła mówi o sobie, że jest „sługą sług" — to przecie niepodobna przypuszczać, żeby to się mówiło dla frazesu.

Sam ten Kościół — jak poucza zresztą najelementarniejszy nawet katechizm — jest to „społeczeństwo wiernych..." To są rzeczy elementarne: wszyscy i wszystko ma służyć temu społeczeństwu, by stworzyć w niem Królestwo Chrystusowe. „Państwo" — ono też pozostać powinno na jego służbie, na straży sprawiedliwości — ładu jego i bezpieczeństwa. Czy może być potężnem państwo złożone z marnych jednostek?

Więc zdawałoby się, że kiedy chodzi o wychowanie przyszłych obywateli — najbardziej zainteresowane jest społeczeństwo. Ono ma głos. I wszystko musi być nastawione do linji jego potrzeb dla dobra jego obywateli.

Artykuł omawiany twierdzi jednak, że określanie PR jako **„przedsięwzięcia wychowawczego** wprowadzone zostało przez sfery kierownicze organizacyj młodzieży".

Ja osobiście nie należę do „sfer" ani do żadnej organizacji. Zabieram głos tylko jako szary człowiek, szary widz, z szarej masy społecznej. Ale przecie nie może być, by szarym masom i ich krajowi nie zależało na tem, by mu się cała młodzież — a zatem i cała przyszłość nie marnowała! Bierzmy rzecz realnie, tym prostym chłopskim rozumem. Wychodzą ze szkół, albo i bez nich wchodzą w życie całe masy młodzieży. I co mają te młodziaki robić? robić coś muszą — zdrowe natury potrzebują czemś się zainteresować, zużyć energję. — Próżnowanie jest macierzą wszystkiego zła, — a tymczasem chodzi o to, żeby w każdym z tych młodych ludzi wytworzył się dzielny, pożyteczny sobie i innym człowiek. Chodzi o to, żeby nie zatracać, ale rozwijać pęd do tego, żeby coś robić, zdrowy pęd do radosnej twórczości co uszlachetnia, pęd do radości z życia pracy, rozwijać zdrową ambicję tworzenia i zadowolenia z tego co się robi własnym wysiłkiem, rozwijać zaradność, samostarczalność, samopomoc i pomoc wzajemną. Idą młodzi w zawody w wyścigu pracy — mają zajęcie pod okiem starszych, wychowują się nawzajem sami do pożytecznego zajęcia, stwarzającego zadowolenie z trwałem choć niebłyskotliwem poczuciem, że z tych skoordy-

---

Młodzież musi czuć i rozumieć, że przyjeżdżający na inspekcję to przyjaciel i życzliwy doradca.

Inż. Władysław Świeżyński.

nowanych osobowych wysiłków urasta potęga Ojczyzny i ziszcza się owo hasło filareckie: „w szczęściu wszystkiego — są wszystkich cele".

Całą tę energję młodzieńczą wspomódz współdziałaniem, by się przetworzyć mogła na energję twórczą — nie zaś destrukcyjną — oto cele PR — i nie można odmówić im realnego znaczena, że tylko w nim walny czynnik społeczno-wychowawczy.

Więc czy PR jako metoda wychowawcza jest czemś „rozdętem"? I czy to miraż, oman jakiś, że tylko przez PR w szerokiem ujęciu naprostować się da cały fałsz nastawienia życia gospodarczego? czy to wytwór wyobraźni, że przetworzywszy życiowe warunki wsi kulturalne i zarobkowe pracą organizacyj młodzieży kulturalną i peerową, sięgamy do źródeł t. zw. „bezrobocia"? Przecież robota na wsiach jest! — tylko brak umiejętności i zorganizowania pracy. Przecie bezrobocie na wsiach jest źródłem bezrobocia w całym kraju. A zatem?

* * *

Wzrok mój padł w tej chwili na tłusty druk w „PR" X. 31: „Przysposobienie Rolnicze budzi zamiłowanie do pracy na roli — od maleńkości uczy dobrego gospodarowania" — to już uznaje każdy ojciec i matka w dobrze prowadzonych okręgach. Te wszystkie smyki i bębny, a nawet fujary i fujarki stworzą dla Polski rolniczej kiedyś może całą orkiestrę, która w rzetelności wychowana zespołem będzie może mniej kakofonić. Spólne zainteresowanie Peerem „wszystkie tony powiąże do chóru", a każdy urastać będzie samem tem szlachetnem poczuciem, że i on coś znaczy i on jest czemś, że choć jest „szarym prochem" ale i on coś stwarza, a z jego „urastaniem" urasta i ziemia jego spólna — ziemia ojczysta — dla ojczyzny wszystkich narodów.

Sew. Szary-Zaleski.

Przed nowym okresem akcji PR.

Aczkolwiek tempo akcji PR dotychczas nie osłabło, należy przewidywać, że trudne położenie gospodarcze naszego Państwa odbije się i bezpośrednio i pośrednio na ciągłości i wydajności dalszej naszej pracy.

Bezpośrednie skutki kryzysu odczuliśmy już w roku bieżącym przez znaczną kompresję subwencyj ministerjalnych i powiatowych na akcję PR. Jednocześnie ciężka sytuacja wsi oddziaływa bardzo często deprecjonująco na psychologję rolników, zwłaszcza drobnych. Wytwarza się mianowicie wśród nich pogląd, że przy niesłychanie niskich cenach na produkty rolne, zdobywanie ew. pogłębianie wiedzy i znajomości dobrego gospodarowania jest zbyteczną stratą czasu. Tego rodzaju poglądy nie mogą pozostać bez ujemnego wpływu na młodzież biorącą udział w akcji PR, która pełnego zrozumienia tej pracy jeszcze nie posiada i udział w konkursach bierze:

albo jedynie celem zdobycia nagrody,

albo chcąc popisać się wynikami wykonanej pracy przed rówieśnikami, rodzicami lub sąsiadami,

albo za przykładem innych, kierowana t. zw. owczym pędem.

Dodajmy do tego ograniczenie pracy kierowników akcji PR, ograniczenie spowodowane zmniejszeniem się potrzebnych na ten cel funduszów, powodujące przecież rozluźnienie się kontaktu z uczestnikami konkursów PR. Dodajmy dalej zmniejszenie lub całkowite zredukowanie nagród rzeczowych, gdy sprawa nagród była i jest dotychczas tak poważnym czynnikiem akcji PR.

W reasumpcji dojdziemy do wniosku, że kierownicy akcji PR w nadchodzącym sezonie pracy będą mieli do pokonania szereg bardzo poważnych trudności, chcąc utrzymać tok akcji na dotychczasowym poziomie oraz nie dopuścić do zmniejszenia się jej wydajności.

Bardzo pomyślną jest tutaj okoliczność, że akcja PR była już przez kilka lat ubie-

głych nietylko szeroko rozpropagowana, lecz również wśród znacznej części jej uczestników należycie pogłębiona. W przeciwnym razie pokonywanie przeszkód byłoby bez porównania trudniejsze i cięższe. Jednakże pogłębienie akcji PR nie jest jeszcze tak głębokie, aby można było ze spokojem zlać odpowiedzialność za nią wyłącznie na czynniki społeczne; czynniki fachowe muszą nadal bezustannie czuwać nad prawidłowym przebiegiem pracy w zespołach PR. Przy trudnościach, jakie przewidywać można, należałoby zastanowić się nad środkami zaradczemi.

W lipcowym numerze „Org. PR" prof. Mikułowski-Pomorski wskazuje na konieczność wytworzenia po powiatach t. zw. „Kół współpracy z Przysposobieniem Rolniczem", rekrutujących się z przedstawicieli społeczeństwa starszych przy organizacjach społeczno-rolniczych oraz samorządach powiatowych. Do zadań takich Kół należałoby dbanie o rozwój PR w powiecie, jak również opieka nad pracą zespołów.

Poglądy te uważam za najzupełniej słuszne i uzasadnione. „Koła współpracy" przy obecnych warunkach życia na wsi mogą spełniać poważną rolę jako czynnik opinjodawczy struktury i ogólnych wytycznych akcji PR na danym terenie; członkowie ich mogą z bardzo dużym pożytkiem propagować ideologję PR i to zarówno wśród młodzieży, jak i wśród starszych. Wzięcie jednakże na siebie części odpowiedzialności za pracę i prawidłowy rozwój zespołów PR, odpowiedzialności, ciążącej dotychczas na instruktorach powiatowych, nie wydaje mi się wykonalnem.

Aczkolwiek podzielam najzupełniej pogląd, że do „Kół współpracy" mogliby być przyjmowani i nierolnicy, którym rozwój rolnictwa i podniesienie wsi leży na sercu, mam jednak przekonanie, że w praktyce koła składałyby się po większej części z jednostek związanych bądź bezpośrednio, bądź też pośrednio z pracą na roli. Ta zaś praca, w obecnych warunkach, jest tak niewdzięczna i tyle przysparza kłopotów, że trudno przewidywać, aby członkowie „Kół współpracy" mogli poświęcić tę ilość czasu, która byłaby potrzebną na roztoczenie gruntownej opieki nad zespołami PR i częściowe przejęcie zadań wykonywanych dotychczas wyłącznie przez czynniki akcją PR kierujące.

Uznając tworzenie „Kół współpracy" za bardzo pożyteczne, przedewszystkiem dla pogłębienia akcji PR, zwłaszcza wśród starszego społeczeństwa rolniczego, uważam jednak, że nie rozwiąże ono sprawy utrzymania akcji PR na odpowiednim poziomie i utrzymania jej wydajności przy osłabieniu kontaktu kierowników z uczestnikami.

Należałoby zatem:

1. Przeprowadzić gruntowną selekcję wśród młodzieży, biorącej udział w konkursach PR, dopuszczając do nich tę jedynie młodzież, która z udziału w konkursach rzetelną korzyść odniesie, w przyszłości zaś będzie w możności zdobytą naukę stosować w swoim zawodzie.

2. Wybrać najbardziej rozwiniętych, uzdolnionych, z akcją PR najwięcej zespolonych przodowników, wyszkolić ich i wykorzystać w charakterze instruktorów rejonowych, powierzając opiekę bezpośrednią nad 2—5 zespołami.

Do konkursów zgłaszali się niejednokrotnie bądź to samodzielni rolnicy, bądź to dzieci, nie będące na siłach wykonać same zadań konkursowych, bądź jednostki nic wspólnego lub bardzo niewiele z zawodem rolniczym mające. Miewało to miejsce zwłaszcza na tych terenach pracy, gdzie organizacje rolnicze praktykowały wydawanie materjału konkursowego, (nasion, jaj wylęgowych, prosiąt i t. d.) na kredyt na dogodnych warunkach spłaty. U nas w konkursie wychowu świń praktykuje się wydawanie zarodowych maciorek na kredyt do zakończenia konkursu — starsi rolnicy polecali czasem swoim służącym zgłaszanie się do konkursu, nie pozwalając następnie na stosowanie zabiegów około wziętej maciorki w myśl otrzymywanych instrukcyj.

Tego rodzaju wypadki nie są z pożytkiem dla akcji PR. Natomiast udział w konkursach PR młodocianych jak również młodzieży nie mającej zamiaru poświęcić się w przyszłości zawodowi rolniczemu, można było tolerować ze względu na wychowawcze walory akcji, jak wdrażanie do starannej i sumiennej pracy, rozwijanie poczucia solidarności, pobudzanie do szlachetnego współzawodniczenia. Pamiętać

jednak należy o polskiem przysłowiu: „wedle stawu grobla". Przy zmniejszonych środkach materjalnych na PR winni korzystać z niego jedynie ci, którzy (oczywiście przy dobrej woli i umiejętnem kierownictwie) wykorzystać będą mogli w pełni udział w konkursie i dla których udział w konkursie będzie przysposobieniem w dosłownem słowa tego znaczeniu, t. j. przygotowaniem do przyszłego ich zawodu. Innemi słowy do konkursów PR należałoby w przyszłości przyjmować wyłącznie młodzież powyżej określonego wieku (np. powyżej lat 15) i młodzież mającą zamiar w przyszłości zawodowi rolniczemu się poświęcić, ażeby fundusze na akcję PR właściwie były zużytkowywane.

O potrzebie wyszkolenia należytego przodowników zbytecznem jest rozpisywać się szeroko. Sprawa ta była już niejednokrotnie poruszaną na łamach „Org. PR". „Aby armja była dobrą — musi mieć dobrych podoficerów; w armji Przysposobienia Rolniczego podoficerem jest przodownik zespołu".

Po 5-ciu latach prowadzenia akcji PR niema wątpliwości, że z pośród dotychczasowych przodowników instruktorzy powiatowi będą mogli powołać sobie pomocników, którzy część pracy instruktorskiej przejmą i poprowadzić ją potrafią. Młodzież, z pośród której rekrutować się oni będą, nie ma jeszcze tych trosk i kłopotów z prowadzeniem gospodarstwa związanych, co jej rodzice — instruktorzy powiatowi powinni ze współpracy przodowników odnieść korzyść rzetelną. Koniecznem byłoby tutaj jedynie zorganizowanie kursu dokształcającego dla tego rodzaju pomocników instruktorów.

Wreszcie dodać chciałem, że pisząc o trudnościach jakie trzeba będzie przezwyciężać, nie miałem zamiaru wyrażać bynajmniej poglądu, że akcja PR mogłaby się załamać.

Dotychczasowy jej przebieg i wyniki mogą stanowić jedynie jaknajpomyślniejsze horoskopy co do rozwoju na przyszłość.

Zawsze jednak, zwłaszcza zaś w pracy społecznej, dobrze jest przewidzieć mogące wyniknąć trudności i pomyśleć o środkach zaradczych.

Inż. Władysław Świeżyński.

Narady przodowników.

Myśli wzmacniają się przez porady.
Przypowieści, XX, 18.

Coraz większą uwagę w pracach PR zwracać się zaczyna na starsze społeczeństwo i przodowników, słusznie upatrując w tych dwuch czynnikach podstawy istotnej rozwoju i trwałości akcji PR, tych czynnikach nieodzownie koniecznych dla jej pomyślnych wyników, w każdym czasie i we wszelkich okolicznościach w gruncie rzeczy dostępnych, oczywiście, o ile ten t. zw. czynnik społeczny jest istotnie społecznym — nie ze słowa pustego, czy też teatralnego gestu we właściwym momencie, lecz z prawdziwego umiłowania sprawy, z głębokiego przekonania o jej społecznej pożyteczności i rzetelnej, istotnie społecznej współpracy; o ile przodownik będzie tym wzorowym „podoficerem", o dobro armji dbałym, tym „małym prezydentem" w swej republice zespołowej, który nietylko honory i zaszczyty zbiera, ale i obowiązki poważne na siebie przyjmuje i odpowiedzialną pracę przedsiębierze, tym życzliwym doradcą i „okiem" zespołu.

Czynnik społeczny, przodownik — to niewyczerpane tematy do obszernych, żywych rozważań i dyskusyj w gronie społeczno-instruktorskiem, tematy niejednokrotnie już poruszane, zagadnienia, do których stale powracać będziemy zarówno dla ich wagi, jak i aktualności. Ogólnie rzec jednak można, że bez zrozumienia istoty RP, bez szerszego ogarnięcia jego zadań i objektywnego do nich ustosunkowania — nie wykroczymy poza wąskie ramy szablonu, nie zdołamy w prace nasze tchnąć ducha, bez którego jeno zniszczalną, martwą

Przysposobienie Rolnicze jest środkiem, który dla podniesienia rolnictwa i kultury wsi nie ma sobie równego w naszych stosunkach

materją pozostaną, miast być żywem źródłem nowych form życia i pracy społecznej.

Przodownik — to ten pierwszy społecznik w zespole, ten pierwszy i najbliższy pomocnik instruktora i dlatego też słusznym jest tak wielki nacisk, jaki się kładzie na należyte przygotowanie przodowników; wszak od dobrego przygotowania ich do roli organizatorów-kierowników pracy w zespole w przeważającym stopniu wyniki zależą.

Są to uwagi ogólnie znane — mniej natomiast znaną jest inicjatywa Pow. Kom. PR w Kutnie, której przewodniczący inż. K. Migdałło, dyrektor szkoły rolniczej w Mieczysławowie od dwuch już lat utrzymuje stale t. zw. „odprawy przodowników", które mają na celu umożliwienie i ułatwienie kontroli nad pracą w tych zwłaszcza środowiskach, gdzie brak odpowiednich sił instruktorskich, zbliżenie zespołu przodowników z kierownikiem PR na terenie powiatu, kontrola nad ich działalnością i t. p.

„Odprawy" odbywają się według ogólnego, zgóry określonego programu:

1. Lista obecności;
2. Sprawozdania przodowników (ew. oddanie kartek z zeszytów);
3. Wskazania na najbliższy okres;
4. Pogadanka fachowa, przyrodnicza lub organizacyjna.

Na zebraniu takiem zwykle bywa ustalany termin i porządek zebrania następnego — w okresie konkursowym 6—8 „odpraw" przodowników. Podczas sprawozdań przodowników kierownik notuje na specjalnym arkuszu, przy nazwisku przodownika, ilość czynnych członków zespołu, temat, stan pracy, lustracje wewnętrzne, wycieczki, czytelnictwo (książki i pisma), stosunek starszego społeczeństwa i t. p., niezależnie od szeregu pytań obustronnie zadawanych. Obszerniej o „odprawach" przodowników pisał Inż. K. Migdałło w Nr. 5—6 „Org. PR" str. 56—57.

Tego rodzaju zebrania przodowników odgrywają niewątpliwie poważną rolę w rozwoju PR, zwłaszcza w środowiskach niewyposażonych dostatecznie w personel instruktorski — umożliwiają one istotnie pewną kontrolę i nadzór nad pracami zespołów; oszczędzają czas nielicznych instruktorów, którzy do czynności inspekcyjnych się ograniczają; przez bezpośredni kontakt przodowników z kierownikiem oddziaływują w kierunku pouczania ich zarówno pod względem fachowym, jak i metodycznym; w pewnym stopniu charakteryzują zespół młodzieży czynnej w konkurkursach i stan jej pracy, a już dokładnie obrazują gromadkę przodowników i ich stosunek do PR; nadewszystko zaś — wprowadzają każdego przodownika w stan czynny, zmuszają do wysiłku, utrzymują energię jego w stałem napięciu i pobudzają zainteresowanie pracą. To co w konkursach PR w stosunku do młodzieży jest tak ważnym czynnikiem wychowawczym, to w stopniu nie mniejszym przodownikom dają „odprawy" — najbardziej bierna nawet jednostka, najmniej odpowiednia do tej roli z konieczności, bodaj dla dorównania jeno innym, zespołem swoim zainteresować się musi, a z czasem i do pracy się zapalić. Oczywiście, im lepszy materjał — tem skuteczniejsze oddziaływanie tego rodzaju zebrań, zawsze jednak ono istnieje i swą wagę posiada.

Ale są i słabe strony tego przedsięwzięcia. „Odprawy" przodowników siłą rzeczy odsuwają instruktora, a tem bardziej kierownika powiatowego od bezpośredniego udziału w pracach młodzieży, od bezpośredniej obserwacji na gruncie, ograniczając go do nielicznych zresztą inspekcyj i sprawozdań osób trzecich — bez wglądu osobistego, bez „oka" na robotę. Może też mieć tu miejsce nadużycie zaufania ze strony przodowników, jakkolwiek nie jest to wykluczone i przy wszystkich innych metodach kontroli pracy — dobór odpowiednich jednostek, zdolności i doświadczenie pedagogiczne kierownika w znacznym stopniu zmniejszą niebezpieczeństwa z tej strony. Wreszcie słabą stroną tych „odpraw" jest właśnie ich charakter „odprawowy", „raportowy".

Notatki swoje zatytułowałem: „Narady przodowników", aby odrazu podkreślić jaki charakter chciałbym nadać tego rodzaju zebraniom. Zebrania przodowników rozumiem jako stałe, w regularnych odstępach czasu organizowane zjazdy — narady, gdzie każdy z uczestników, poza przed-

stawieniem mniej lub więcej pełnego sprawozdania, zanotowaniem wskazań na najbliższy okres i wysłuchaniem pogadanki fachowej, organizacyjnej czy przyrodniczej, będzie mógł się „wygadać“, będzie mógł swobodnie wypowiedzieć się, podzielić się swemi uwagami i spostrzeżeniami, naradzić się, podyskutować z kolegami i kierownikiem nad usterkami i błędami w pracy, współpracować nad metodami jej ulepszenia, gdzie każdy z nich poczuje się czynnym członkiem tego sztabu armji PR w powiecie, który nakreśla plan działania i czuwa nad jego wykonaniem — w zjazdach przodowników, chciałbym widzieć więcej cech narad-gawęd przyjacielskich z przodownikami, którzy zrozumieć winni, że nie są tylko wykonawczymi pionkami w całej tej pracy, ale i odpowiedzialnymi przedstawicielami zespołów i ich kierownikami.

Jakkolwiek więc tego rodzaju zebrania przodowników nie są pozbawione stron słabych, uznać jednak należy ich celowość, całą ich pożyteczność i wielkie znaczenie, jakie posiadają niewątpliwie dla utrwalenia i usprawnienia akcji PR. I nietylko uznać je należy — inicjatywę Dyr. Migdałło trzebaby upowszechnić, próbie życiowej w różnych warunkach system ten poddać i doprowadzić z czasem do powszechnego, — co-miesięcznego „doszkalania“ przodowników tą metodą.

W dzisiejszem dokształcaniu przodowników, opartem przedewszystkiem o kursy kilkudniowe dla nich specjalnie organizowane, odczyty, zebrania dyskusyjne, wycieczki i t. p., nie wyłączając „odpraw“ i literatury, zamało jeszcze się mówi co zacz jest ów przodownik, jaka jego rola w zespole, jak on ma te swoje zadania kierownicze wypełniać, jakich sposobów się imać w razie napotykanych trudności, na czem polegają jego obowiązki wychowawcze i jak je spełniać należy. Zwrócenie większej uwagi na zagadnienia metodyki pracy i momenty wychowawcze, nie pomijając spraw czysto fachowych i organizacyjnych, ożywiłoby znakomicie takie narady przodowników i podniosło ich znaczenie.

Przodownikami jest u nas z reguły młodzież — rówieśnicy kolegów z zespołu, w najlepszym razie absolwenci szkół rolniczych. Czy to wszędzie i zawsze jest słuszne? Czy nie należałoby tej kwestji rozważyć i badaniom poddać? A w tych środowiskach, gdzie PR zostało już ugruntowane, życzliwość i zainteresowanie wśród starszych wzbudziło — czy nie byłoby celowem i pożytecznem wprowadzenie starszych wzorowych gospodarzy i gospodyń jako przodowników, oczywiście tytułem próby na początek? Czy tą drogą nie nawiązałoby się ściślejszej współpracy między starszem i młodszem pokoleniem i czy nie dałoby się w ten sposób związać trwale owego czynnika społecznego z pracą PR i PR z życiem wsi? Mamy liczne przykłady, długiemi latami próby życiowej stwierdzone, że tego rodzaju współpraca jest nietylko możliwa, ale i wskazana i w piękne owoce obfitująca — trzebaby zastanowić się nad tem!

Czy jednak przodownikami będą starsi czy młodsi, narady przodowników ze wszechmiar są pożądane i celowe, nie wykluczają wszakże normalnie prowadzonych lustracyj w tych ośrodkach, gdzie i środki materjalne i personel odpowiednio przygotowany jest do dyspozycji — owszem, słusznem byłoby obok zwykłych, dotąd powszechnie stosowanych sposobów prowadzenia pracy, zastosować stałe narady przodowników jako swego rodzaju trwały (choć skromny w rozmiarach i czasie) kurs dokształcający dla tych wybitnie społecznych pracowników PR, którzy wszak dobrowolnie zobowiązują się do pracy, a obok umiłowania wsi i zawodu rolniczego posiadać powinni, między innemi, zamiłowanie do pracy społecznej, zrozumienie istoty PR, dobre serce i łatwość obcowania z kolegami (lub z młodzieżą, o ile to będą starsi), inicjatywę, bystrość umysłu, umiejętność obserwacji (przyrody i... charakterów!) umiejętność skutecznego pouczania i niewątpliwie wiele innych jeszcze, niemniej ważnych cech charakteru i umysłu.

Jak w armji o dobrego podoficera, tak w PR o dobrego przodownika usilnie troskać się musimy, nie żałując środków i czasu na staranne jego wyszkolenie.

Inż. St. Wyrzykowski.

Słów parę o pokazach PR w roku bieżącym.

Akcja konkursów rolniczych młodzieży wiejskiej, ten realny przejaw przysposobienia rolniczego, została w roku bieżącym zamknięta szeregiem pokazów konkursowych. Przystępujemy do akcji przygotowawczej do konkursów przyszłorocznych.

Warto jednak, mając świeżo w pamięci, rzucić okiem wstecz i zastanowić się nad dopiero co zakończonym okresem pokazów, ich ujęciem, przeprowadzeniem i zracjonalizowaniem w związku z doświadczeniem lat ubiegłych i przeżywanym kryzysem gospodarczym.

W/g prowizorycznego zestawienia większych pokazów PR odbyło się 202 — okręgowych (po parę powiatów, jak Poznańskie, Śląsk) powiatowych i rejonowych:

	Okręgowe	Powiat.	Rejon
Woj. warszawskie	—	13	2
„ lubelskie	—	18	3
„ łódzkie	—	9	—
„ kieleckie	—	16	—
„ białostockie	—	5	5
„ wileńskie	—	7	25
„ nowogródzkie	—	7	3
„ poleskie	—	4	4
„ wołyńskie	—	3	29
„ lwowskie, „ tarnopolskie, „ stanisławowskie	—	21	1
„ krakowskie	—	9	—
„ śląskie	2	1	1
„ poznańskie	3	—	—
„ pomorskie	—	11	—
	5	124	73

Prócz tego odbyła się duża ilość pokazów lokalnych, co spowodowane zostało zarówno względami programowemi, jak w wielu wypadkach trudnościami finansowemi. Województwo kieleckie np. prócz podanych powyżej pokazów (właściwie zjazdów egzaminacyjnych) powiatowych, przeprowadziło 103 pokazy lokalne z wystawieniem eksponatów. Prawdopodobnie i rejonowych pokazów było więcej, co przy zebraniu szczegółowej statystyki by się ujawniło. Z powyższych cyfr jednak widać, iż w porównaniu z ubiegłemi latami, gdzie z reguły odbywały się pokazy powiatowe, ujawnia się tendencja decentralizacji pokazów na rejonowe, a nawet lokalne.

Trudno w krótkim artykuliku analizować szczegółowo całokształt zagadnienia pokazów PR i uzasadniać celowość takiego czy innego ujęcia. Można tylko dać parę obrazków i ogólnych uwag.

Obrazek 1-szy. Wystawa powiatowa w budynku — magazynie. Eksponatów — sporo: buraki, ziemniaki, kukurydza. W kącie nagrody rzeczowe: narzędzia rolnicze, parnik i siewnik do koniczyny. Otwarcie przez starostę, przemówienie starosty, prezesa Tow. Rolniczego. Oglądanie eksponatów. Brak dzienniczków przy eksponatach. Instruktor na życzenie delegatów dostarcza dzienniczki, znajdujące się w biurze. Pytanie kilku z konkursistów przy eksponatach. Egzaminów nie było. Fachowe odpowiedzi dobre — słaba oświatowa akcja — czytelnictwo. Redaktor „PR" rozmawia z młodzieżą, rozdaje okazowe egzemplarze „PR". Pismo to zupełnie było nieznane. Instruktor nie miał również „Org. PR". Rozdanie nagród przez instruktora z wyjaśnieniami krótkiemi. Znaczenie nagród podkreśla w przemówieniu starosta. Robota na przyszłość zapowiada się nieźle. Starosta uważa akcję PR za skuteczną i pożyteczną, obiecuje nadal poparcie, prezes Tow. Rolniczego zamierza się zająć akcją, młodzież żywa i chętna — zresztą ta ostatnia zwykle najwięcej zapału przejawia.

Obrazek 2-gi. Wystawa nieduża, urządzona w lokalu Tow. Rolniczego. Wystawa łączną konkursów młodzieży, gospodarzy samodzielnych i gospodyń. Wykresy z konkursów. Tablice z wydawnictwami PR (czasopisma i broszury). Oglądanie i rozmowa dowolna. Dzienniczki są przy eksponatach. Egzaminów nie było. Wszyscy przenoszą się do innej sali, gdzie przemówienia władz i organizacyj. Rozdanie nagród (narzędzia, bony nawozowe, detefony, książki) i dyplomy wręcza delegat Ministerstwa. Na przyszłość akcja zapowiada się dobrze. Zapewniona współpraca sejmiku, Tow. Rolniczego i młodzieży.

Obrazek 3-ci. Wystawa z paru powiatów w dużej sali teatralnej. Młodzież konkursowa i uczniowie szkoły rolniczej miejscowej urządzają stoisko pod kierunkiem nauczyciela — lustratora. W pewnym momencie zjawiają się przedstawiciele władz

i organizacyj — odbywa się posiedzenie komisji okręgowej, wyznaczenie nagród okręgowych. Następuje otwarcie wystawy. Konkursiści zostali przy eksponatach na sali, przemówienia zaś i goście w drugiej sali. Obejrzenie eksponatów (buraki, ziemniaki, kukurydza, kury) trochę rozmów z młodzieżą. Rozdanie nagród na estradzie; głośne wywoływanie — wręczanie przez delegata dyplomów, młodzież bije oklaski. Wspólne zdjęcie fotograficzne. Wspólny obiad (konkursiści i zaproszeni goście bezpłatnie). Zebranie referatowe przedstawicieli Tow. Rolniczych (z 39 powiatów) i młodzieży.

Obrazek 4-ty. Wystawa w sali strażackiej przy magistracie. Konkursy PR i przemysł ludowy. Urządza instruktor Tow. Rolniczego z młodzieżą. Trochę czuć depresję. Posiedzenie komisji, przyznanie nagród, głównie książki, bony nawozowe, prenumerata „P. R." z subwencji samorządu i magistratu. Otwarcie przez starostę, oglądanie eksponatów, rozmowy z konkursistami delegata Ministerstwa. Ogłoszenie nagród przez instruktora. Ma być wieczornica, a przedtem obiad.

Obrazek 5-ty. Powiatowy zjazd bez eksponatów. Egzamin przed czterema komisjami (hodowlaną, rolną, ogrodniczą i konkurs porządkowy). Konkursiści wyciągają kartki z Nr. Nr. pytań w/g. opracowanego zbioru pytań, rozesłanego zawczasu zespołom i lustratorom do przepracowania. Przed zjazdem odbyły się na terenie lokalne pokazy z eksponatami i przedstawieniem kandydatów do rozgrywek na egzamin powiatowy. Do rozgrywek zespołowych stają i całe zespoły.

Zestawienie pracy z danego powiatu wygląda jak następuje:

Przystąpiło do akcji 25 zesp., wytrwało 22 (w 16 miejscowościach), wszędzie (z wyjątkiem jednej miejscowości) odbyły się pokazy lokalne z frekwencją od 18—210 osób (razem 1288 osób). Prace w zespołach odbywały się w następujących formach i rozmiarach:

lustracyj oficjalnych (fachowych 2—3 w zespole;
lustracyj własnych zespołu 1—5 w zespole;
wycieczek do innych zespołów 1—5 w zespole;
kursy Staszica — 1 miejscowość;
prenumerata „P. R." — 19 egzemplarzy;
zebrań dyskusyjnych PR 2—30 w zespole.

Po odbyciu egzaminów inspektor wojewódzki PR wygłosił referat o pracy przysposobienia rolniczego — podkreślając zalety i wady akcji wykonanej w powiecie i wskazania na rok przyszły. W przemówieniu m. i. zaznaczył: konieczność zachowania prze konkursistów kolejności tematów (uprawowy, warzywny, hodowlany, porządkowy), zespoły pierwszoroczne uprawowe robić większe (do 20-tu osób), by zespół przechodząc w następnych latach do innych kolejnych tematów, a uwzględniając ubywanie pewnej ilości uczestników, miał dostateczną ilość osób.

Konieczność samokształcenia — zebrania dyskusyjne (jako materjał pytania konkursowe, Kursy Staszica, artykuły „P. R."), założyć należy książkę protokułów PR, gdzie wszelkie imprezy samokształceniowe byłyby notowane.

Pokazy w myśl wygłoszonego referatu zasadniczo winny być lokalne t. z. „Święto Rolnicze Wsi", gdzie łączone byłyby prace młodzieży i dorosłych.

Po referacie ogłoszenie nagród.

Na podstawie omówionych pokrótce obrazków z pokazów PR można wysunąć szereg postulatów do zastanowienia się i wyciągnięcia wniosków na przyszłość w związku z pokazami prac PR:

1. Czy wystawy z eksponatami mają być okręgowe, powiatowe, rejonowe czy lokalne, czy i takie i takie?

2. Sprawę egzaminowania ucztników na pokazach.

3. Program najwłaściwszy pokazu (przemówienia i czyje, referaty, wieczornice, rozdawanie nagród i t. p.).

4. Łączenie pokazów prac PR z pracami samodzielnych gospodarzy i gospodyń.

5. Wykorzystanie propagandowe i organizacyjne pokazu dla prac PR.

6. Kwestja nagród (nagrody rzeczowe, samokształceniowe, honorowe).

Inż. Z. Kobyliński.

Przysposobienie Rolnicze jest jednem z poważniejszych przedsięwzięć oświatowych i społecznych dla Polski

Młodzi rolnicy w Szwecji.

Początek ruchu „młodych rolników“ sięga w Szwecji 1918 r. Już w pierwszych latach istnienia ruch ten robi szybkie postępy, tak, że w 1929 r. istnieje 364 kluby z 15,600 członkami. Kluby są zorganizowane w ogólno-szwedzkiej unji t. zw. Yordbrukareungdomens Förbund: Y. U. F. Kluby jednej okolicy łączą się w okręgi. Na czele klubów stoi „Board“, instytucja opiekunów, składająca się z najmniej 3-ch osób starszych.

Praca młodzieży w klubach jest jednak zupełnie samodzielna, „board“ pełni rolę doradcy młodzieży.

Dawniej członkiem klubu mogła być młodzież tylko poniżej lat 19 (chłopcy i dziewczęta), dziś ograniczeń tych niema. Do klubów należy młodzież. lecz należą również i starsi w wieku 20—30 lat. Rezultaty tej wspólnej pracy młodzieży ze starszymi są podobno bardzo dobre, a kluby stają się rozrzuconymi po całej Szwecji ogniskami skupiającymi młodych rolników i zapobiegają dziś tak powszechnej ucieczce ze wsi.

Do programu działalności rolniczej klubów wchodzą konkursy rolnicze i hodowlane, kursy i t. d.

Poza sprawami rolniczemi, kluby zajmują się sportami, urządzają teatry amatorskie, zabawy, mają własne orkiestry i t. p. Kluby biorą poważny udział w pracach społecznych np. zajmują się biednymi i t. d.

Kluby zajmują się także sadzeniem drzewek. Bardzo wiele klubów buduje własne domy.

Poza korzyściami kulturalnemi i przygotowaniem do zawodu, jakie kluby szwedzkie dają swym członkom, nie brak także młodym szwedzkim rolnikom bezpośrednich korzyści z prac rolniczych, podejmowanych w klubach. Udział w konkursach daje niezłe dochody. Zdarza się, że 11-letni chłopiec czy dziewczynka, po opłaceniu dzierżawy za pole do konkursu, odliczeniu wynagrodzenia za włożoną pracę i t. d. uzyskuje rocznie około 200—250 zł. dochodu.

Inż. L. M.

Tylko na drzewo okryte owocem padają kije i kamienie. *Przysłowie perskie.*

„W co Polska jest niestety bezwzględnie bardzo bogata — to w chwasty“.
Prof. J. Mikułowski-Pomorski.

Musimy dołożyć starań, by przyszłe pokolenie kobiet wiejskich stanęło na wysokości swego zadania. *Marja Świeżyńska.*

Od Redakcji.

Żywe zainteresowanie z jakiem spotkała sie „Organizacja Przysposobienia Rolniczego“ wśród licznej gromadki instruktorów i działaczy na polu PR, wskazało wymownie jak bardzo potrzebnem i oczekiwanem było tego rodzaju czasopismo, poświęcone przedewszystkiem metodyce i organizacji pracy w tej dziedzinie oświaty rolniczej pozaszkolnej. Obudziło ono jednak równocześnie potrzebę zdawna odczuwaną pisma obejmującego szerszy zakres działania, pisma poświęconego całokształtowi pracy instruktorskiej — brak takiego czasopisma stanowi poważną lukę w tej dziedzinie pracy społeczno-rolniczej.

Aby temu zaradzić, postanowiliśmy z dniem 1 stycznia 1932 roku zamienić „Organizację Przysposobienia Rolniczego“ na miesięcznik poświęcony metodyce i organizacji oświaty rolniczej pozaszkolnej, w planach i życzeniach naszych odpowiadający całokształtowi zainteresowań i potrzeb instruktora—społecznika w zakresie oświaty rolniczej pozaszkolnej.

Miesięcznik ten będzie wychodził pod tytułem

„Współpraca“

a ukazywać się będzie, jak dotąd „Org, PR“, na 15 każdego miesiąca, w zwiększonej objętości, przy niezmienionej prenumeracie 2 zł kwartalnie.

Rozszerzenie ram pisma oraz współpraca całego szeregu wybitnych uczonych i specjalistów zjedna nam niewątpliwie liczne grono nowych czytelników i prenumeratorów.

Książki i pisma.

„Metody zbierania, przechowywania i stosowania obornika". Str. 20 + 15 tablic rysunkowych. Wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa. Serja B Nr. 11. Warszawa, 1931.

Zagadnienie niezmiernej wagi, sprawa z reguły nie rozumiana i przez to niedoceniana w znakomitej większości naszych gospodarstw małych, gdzie przechowywanie obornika do dziś dnia urąga najelementarniejszym zasadom racjonalnej gospodarki i rozważnej kalkulacji, dając smętny obraz marnotrawstwa tego cennego środka nawozowego.

Toć według obliczeń uczonych naszych, straty wynikające ze złego przechowywania obornika sięgają u nas 700.000.000 zł. rocznie. Argument niewątpliwie dostatecznie mocny, by zwrócić należytą uwagę na tę sprawę!

Czy można ten stan rzeczy zmienić? akich sposobów imać się, aby zło naprawić? — oto pytania, na które odpowiedź krótką, jasną i praktyczną daje wymieniona w tytule broszura Ministerstwa Rolnictwa — praca zbiorowa szeregu najwybitniejszych znawców w tej sprawie. 15 tablic rysunkowych znakomicie uzupełnia treść broszury, dając znowu w każdym niemal rysunku praktyczne wskazania jak zabiegać koło tych odpadków, a jakże jednak cennych własnych środków nawozowych, jakiemi są dobry obornik i racjonalnie zużytkowana gnojówka. Jeśli od szeregu lat słyszymy ciągłe utyskiwania nad kosztownemi błędami przy przechowywaniu obornika. jeśli niejednokrotnie czynione były i są próby wprowadzenia racjonalnych metod wprost na gruncie — w gospodarstwie, to niewątpliwie broszura Ministerstwa, stanowiąca konspekt wskazań najważniejszych, przyczyni się walnie do upowszechnienia znajomości tego zagadnienia i stopniowego nawrotu ku rozumnej gospodarce nawozowej we własnej zagrodzie.

Życzyćby należało, aby broszura ta nie w 15 czy 25 tysiącach egzemplarzy, ale w setkach tysięcy rozeszła się po Polsce — i zagadnienie samo i broszura w pełni na to zasługują, jakkolwiek dla użytku gospodarzy małorolnych pożądanem byłoby popularniejsze nieco wydanie.

Inż. St. Wyrzykowski.

Młodzież wiejska w pracy z samorządem. Str. 42. Nap. *Józef Bek.* Nakładem Związku Powiatów Rzeczypospolitej.

W książce pod powyższym tytułem, zasłużony działacz na polu samorządu powiatowego p. Józef Bek omawia szereg przedsięwzięć samorządów powiatowych i gminnych, mających na celu podniesienie dobrobytu i kultury ludności wiejskiej, któremi młodzież wiejska powinna się zainteresować i współdziałać czynnie w ich rozwoju.

Tytuły rozdziałów: Słowo wstępne, Drzewa, Bruki. Drogi, Mostki, Uporządkowanie Brzegów rzeczek. Zdrowie. Wódka. Oświata. Kolonje letnie. Ogólny zakres działania samorządu miejscowego.

Dodatek: „Chóry i kapele wiejskie" napisał *Tadeusz Mayzner.*

Broszura zasługująca na jak najszersze rozpowszechnienie wśród działaczy oświatowych i młodzieży wiejskiej. *P.*

Przysposobienie Rolnicze — Sprawozdanie za 1930 r., II rok pracy. Str. 51, z licznemi rysunkami i wykresami. Wydawnictwo Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych.

Po słowie wstępnem inż. J. Czerniewskiego, ogólnie charakteryzującem pracę w roku 1930, zamieszczone jest obszerne sprawozdanie z akcji PR na terenie woj. Wileńskiego, z którego dowiadujemy się, że w roku 1930 zgłoszono 414 zespołów z 2858 uczestnikami, z czego do zbiorów wytrwało 320 zesp. i 2032 ucz. t. j. 71% uczestników, do wystawy zaś wytrwało 303 zesp. i 1617 ucz. t. j. 57%, nagród w zespołach rozdano ogółem 621. Dalej następują szczegółowe

Przysposobienie Rolnicze skupiać powinno większą ilość ludzi, którzy będą myśleli o usuwaniu braków i udoskonalaniu PR,

sprawozdania powiatów: Brasławskiego, Dziśnieńskiego, Mołodeczańskiego, Oszmiańskiego, Postawskiego, Święciańskiego, Wilejskiego, Wileńsko-Trockiego, ciekawy artykuł sprawozdawczy „Organizacja konkursów i prace w zespole", napisany przez ucznia PR p. F. Ciemaszkiewicza i wreszcie starannie opracowane przez p. inż. H. Milewską „Wskazówki dla konkursistów na rok 1931 wraz z Kalendarzykiem prac PR.". Jeśli do tego dodamy wiele ilustracyj, tablic i wykresów porównawczych — będziemy mieli obraz tego, co wyrażono słowem drukowanem w „Sprawozdaniu".

Ponadto jest w tej pracy coś więcej — i to należy mocno podkreślić: „Sprawozdanie" to, to dowód widoczny planowej, przemyślanej i stale doskonalonej pracy w dziedzinie PR, to szlachetna ambicja i pożyteczna inicjatywa w kierunku utrwalenia na piśmie dorobku na polu PR, to dowód trwały tego, co się robiło, jak i z jakiemi rezultatami, to wreszcie przyczynek znakomity do przyszłych badań nad rozwojem i skutecznością tej nowej metody powszechnego wdrażania młodzieży wiejskiej do pracy na roli.

Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych jedno z pierwszych na tę drogę wkroczyło i konsekwentnie nią postępuje — Inicjatorom należy się za to pełne uznanie.

St. W.

Kalendarz Iskier na rok 1932. Opracował *Władysław Kopczewski.* Wydawnictwo Iskier. Warszawa 1932. Str. 256. Cena 4 zł.

Ukazał się już ósmy rocznik tego cennego wydawnictwa. Przeznaczony zasadniczo dla młodzieży szkolnej, Kalendarz Iskier jest tak opracowany, tyle ciekawych i pożytecznych wiadomości zawiera, że nietylko młodzież, ale i starsi, zwłaszcza instruktorzy i pracownicy społeczni wśród młodzieży miejskiej i wiejskiej z powodzeniem z niego mogą korzystać.

Mała ta encyklopedja, jak powszechnie Kalendarz Iskier jest nazywany, stanowi bogate źródło treściwych, podręcznych wiadomości z najrozmaitszych dziedzin, przypomina, radzi i wskazuje jak sobie radzić, pobudza myśl i „uśmiechnąć się" każe, bo życie mimo wszystko jest piękne!

Taki jest Kalendarz Iskier — kto go nie zna, niechaj nie żałuje tych kilku złotych, bo sowicie wynagrodzi to treść tej małej, miłej książeczki.

St. W.

Kronika.

Z Działu Wydawnictw PR.

W myśl wytycznych Ministerstwa Rolnictwa dla akcji PR w zakresie wydawnictw, Dział Wydawniczy PR przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zwołał na dzień 24 listopada zebranie przedstawicieli Centralnych Organizacyj Rolniczych dla omówienia i skrytykowania dotychczasowej akcji wydawniczej, jak również wysłuchania uwag i wskazań na przyszłość. Zebranie poprzedziła ankieta rozesłana do wszystkich organizacyj rolniczych, organizacyj młodzieży wiejskiej i wybitniejszych pracowników w akcji PR. Ankieta ta, jak i dyskusja dała szereg cennych uwag i wskazań do dalszej akcji wydawniczej.

Celem utrzymania ściślejszego i bardziej stałego kontaktu z organizacjami społecznemi, koordynującemi prowadzenie akcji PR, powołano do Komitetu wydawniczego przy Dziale PR przedstawiciela organizacyj rolniczych, do reprezentowania których upoważniono delekata Cetralnej Organizacji Rolniczej w Warszawie (C. T. O. i K. R.).

Delegat wyżej wymieniony zgodził się brać udział w pracach Działu PR w zakresie broszur tematowych i dzienniczków.

Czasopismo „Organizacja Przysposobienia Rolniczego" od stycznia przekształcone zostanie na miesięcznik „Współpraca", poświęcony metodzie i organizacji oświaty rolniczej pozaszkolnej. „Współpraca" wychodzić będzie pod kierunkiem Prof. Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego, redagowana zaś będzie w dalszym ciągu przez inż. St. Wyrzykowskiego.

W artykule „Stan ilościowy PR w roku 1931" (Nr. 16 z dnia 15 listopada 31 r.) na str. 173 w 6 wierszu od dołu w wykazie liczbowym „Wytrwało" mylnie wydrukowano 34.831, a **powinno być 34.891.**

Red.

Za redakcję odpowiedzialny:
Inż. Stefan Wyrzykowski, Milanówek, ul. Leśna.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 66, II piętro

Prenumerata 2 zł. kwartalnie — Prenumeratę wpłacać należy na konto czekowe P.K.O. Nr 25.264. lub w urzędzie pocztowym. Zmiana adresu 30 gr

Redakcja otwarta codziennie, oprócz niedziel i świąt, od 10—12 — — Telefon 411-91

REDAKTOR: Inż. STEFAN WYRZYKOWSKI. WYDAWCA: MUZEUM PRZEMYSŁU i ROLNICTWA

Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu, ul. Bydgoska 56, tel. 202.